

Wanda Malczewska

Autor: frater - 02/17/2012 21:33

archidiecezja.lodz.pl/WandaMalczewska/

Sługa Boża

Wanda Malczewska

(1822-1896)

Wanda Justyna Nepomucena Malczewska urodziła się 15 maja 1822 roku w Radomiu. Została ochrzczona 22 maja 1922 roku.

Ojciec Wandy, Stanisław Malczewski, gorący patriota, był działaczem politycznym. Po matce Julii z Żurawskich, osobie głęboko religijnej, Wanda odziedziczyła usposobienie wrażliwe na wszelką biedę i cierpienie. Już w dzieciństwie wykazywała zamiłowanie do pełnienia uczynków miłosierdzia.

Wielkim wydarzeniem w życiu Wandy było przyjęcie Pierwszej Komunii Świętej, do której przystąpiła w kościele farnym w Radomiu, w rocznicę swego chrztu, 22 maja 1830 roku, a więc w wieku ośmiu lat, jak na owe czasy bardzo wcześnie. Powodem tak wczesnej Komunii Świętej było gorące pragnienie przyjęcia Pana Jezusa oraz wyjątkowe rozumienie tajemnic wiary.

W wieku 10 lat Wanda utraciła matkę. Przez 14 lat mieszkała z ojcem i macochą, później ciotka Konstancja Siemieńska zabrała ją do swego majątku w Klimontowie.

Młoda Wanda oddała się całkowicie Bogu przez modlitwę i pracę dla bliźnich. Starła się przy pomocy wpływowej i zamożnej rodziny Siemieńskich służyć biednym ludziom wsi.

Wiele wysiłku wkładała w podnoszenie oświaty wśród ludu. Mieszkańców wsi uczyła czytać i zaopatrywała ich w książki, sprowadzane przez Siemieńskiego. Wyszukiwała zdolną młodzież wiejską i przygotowywała ją do szkoły średniej. Wyjednywała u Siemieńskich fundusze dla młodzieży pragnącej się uczyć. Jednym z wielu wychowanków Wandy Malczewskiej i Jacka Siemieńskiego był ksiądz Grzegorz Augustynik, pierwszy biograf Wandy.

W październiku 1872 roku zmarł Jacek Siemieński, a w 6 tygodni później jego matka, Konstancja z Malczewskich. Wanda nie chcąc być ciężarem dla rodziny, przenieśli się w 1881 roku do klasztoru sióstr dominikanek pod wezwaniem św. Anny pod Przyrowem, gdzie przełożoną była jej przyjaciółka, Jadwiga Łopatto. Przez 11 lat pobytu w klasztorze zajmowała się szyciem paramentów liturgicznych, odwiedzaniem i leczeniem chorych, a przede wszystkim modlitwą. Po nagłej śmierci przełożonej 1892 roku Wanda powróciła do rodziny Siemieńskich. Jednak w tym samym to roku ks. Tomasz Swiniarski, który został proboszczem w Parznie, zabrał staruszkę do siebie na plebanię. W Parznie Wanda pomimo podeszłego wieku oddała się z wielkim zapałem pracy społecznej i charytatywnej. Gromadziła wokół siebie dzieci i młodzież. Nie mogąc, z powodu braku sił, odwiedzać chorych, chętnie przyjmowała ich u siebie.

Wyczerpana pracą i umartwieniami coraz bardziej zapadała na zdrowiu. Dnia 25 września 1896 roku

poprosiła o sakramenty święte. Po ich przyjęciu, pożegnawszy się z obecnymi, zakończyła życie.

Wanda Malczewska była uznana przez ludzi, którzy ją znali, zwłaszcza przez parafian z Parzna, za osobę świętobliwą. Pod wpływem takiej opinii 26 września 1923 roku przeniesiono jej zwłoki z cmentarza grzebalnego do krypty pod kościołem w Parznie. Władza kościelna Archidiecezji Łódzkiej stara się o wyniesienie Wandy Malczewskiej na ołtarze.

=====

Odp: Wanda Malczewska

Autor: frater - 08/20/2012 13:23

Z Objawień Wandy Malczewskiej, której w niedługim czasie spodziewamy się Beatyfikacji.

W czasie widzenia Ostatniej Wieczerzy usłyszała m. in. następujące słowa skierowane bezpośrednio do niej:

„Judasz nie tylko sakrament kapłaństwa, lecz i sakrament Ciała i Krwi Mojej przyjął świętokradzko. Ta druga zbrodnia zaślepiła go i przemieniła w zdrajcę. Oto masz jawny dowód, jak straszne są skutki niegodnego przyjęcia Komunii Świętej... jakie to okropne świętokradztwo. Judasz, przyjąwszy świętokradzko Komunię świętą, zamordował Mnie w swoim wnętrzu, a teraz oddawszy Mnie w ręce żydów, zamorduje Mnie na Krzyżu.

Powiedz księdzu proboszczowi, aby jak najczęściej mówił do ludzi o Najświętszym Sakramencie, że tam jestem obecny z Duszą, Bóstwem i Ciałem, że pragnę, aby wszyscy, jak najczęściej przystępowali do Komunii świętej, ale bez grzechu, z sercem miłością gorejącym; z duszą pragnącą Mnie przyjąć. Przed Komunią św. niech się dużo modlą i starają o skupienie wewnętrzne... o żal serdeczny za popełnione grzechy... niech odczuwają w sobie głód duchowy i niczym nieugaszone pragnienie spożywania tego Anielskiego Pokarmu, bo jak pokarm codzienny spożyty bez apetytu nie wyjdzie na zdrowie ciała, ale może nawet zaszkodzić, tak pokarm duchowy, który Ja daję w Komunii św., spożyty bez pragnienia, a tylko ze zwyczaju, zbawiennych skutków duszy nie przyniesie.

Po Komunii św. niech nie wychodzą zaraz z kościoła, niech się pomodlą dłuższy czas, dopóki przyjęta Komunia św. nie rozplynie się w ich wnętrznościach, dopóki Krew Moja nie przejdzie do ich serca i nie odnowi ich krwi, z serca wypływającej i ożywiającej całe ciało. Niech zapomną o interesach domowych, a ze Mną obecnym w duszy niech serdecznie i szczerze porozmawiają. Rozkosz Moja być z synami ludzkimi, słuchać ich prośb i dawać im skuteczne rady. Do tego mają najlepszą sposobność, gdy Mnie przyjmą w Komunii świętej...

Ci, którzy chcą codziennie, a choćby kilka razy na tydzień przyjmować Komunię świętą, powinni się wyróżniać w codziennym życiu od swoich sąsiadów. Powinni być pobożniejsi, pokorniejsi, łagodniejsi, cierpliwi. Powinni więcej pracować nad zmysłowością ciała i panować nad namietnościami. Skoro się przebudzą rano, powinni myśl swoją zwrócić do Mnie utajonego w Najświętszym Sakramencie; przed pójściem do kościoła powinni unikać swarów i starać się o skupienie ducha. Po powrocie z kościoła powinni zachować to samo skupienie i wszelkie zajęcia domowe załatwiać spokojnie bez krzyków. Straszne to jest zjawisko, gdy osoby codziennie

przyjmujące Komunię św. niczym nie różnią się od innych, bo dają świadectwo o sobie, że Mnie niegodnie przyjmują, a kto Mnie niegodnie przyjmuje, nie będzie miał części ze Mną w Niebie i może go spotkać los Judasza.”

=====